

Środa, 18 czerwca 1890.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckim
marek 5.

W mieście Poznaniu w ekspedycji naszej
marek 4,

z odnośnieniem do domu
marek 4,50.

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum. Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycji.

Poznań, 17 czerwca.

Rosyjskie knowania na Wschodzie.

Główne mocarstwa w Europie pragną usilnie utrzymania pokoju, tylko Rosya wciąż prowadzi podziemne roboty, aby spowodować wybuch wojenny na półwyspie bałkańskim. Wymownego dowodu na powyższe twierdzenie dostarczają oprócz procesu Panicy także agitacje w Serbii i Rumunii, gdzie przed dwoma laty wzbudzono na rząd ludność wiejską, oraz gromadzenie broni obok świętej góry Atos, gdzie większa część mnichów jest rosyjskiej narodowości. Góra Atos ma być arsenałem rosyjskim na wielkie rozmiary.

Wiadomo, jaki urok wywiera na lud rosyjski Ziemia Święta, dla tego rząd rosyjski pragnie i tam swój wpływ utwierdzić, korzystając z słabości rządu tureckiego i z usposobienia kół rządowych francuskich. W maju b. r. 300 majtków moskiewskich z fregaty, przebywającej w Jaffie, zwiedziło Jerolimę. Francya dotąd opiekowała się sprawami katolickimi w Palestynie, ale obecnie nie wykonuje tego obowiązku, a już co najmniej wobec Rosji. Zwiędziła też Jerolimę majtkowie francuscy. Nie podobalo się to francuzkim liberałom, dla tego zaraz wystąpili przeciw temu w sejmie. Liczni pielgrzymi moskiewscy przybywają do Jerolimy, wołając głośno: „Grób Chrystusa jest już w naszych prawosławnych rękach.“ Archimandryta rosyjski wbrew ugodom powołał się celebrować w bazylice Grobu Chrystusa. Niezawodnie w przyszłej wojnie znowu oświadczyć Rosya, że podejmuje przeciw Turcji walkę o posiadanie kluczów do kościoła Grobu Pańskiego.

Używa też rząd carski stosunków handlowych, aby siać zaburzenia na półwyspie bałkańskim. Wiadomo z przebiegu procesu Panicy, że spiskowcy korespondowali, jakoby byli kupcami. W Bukareszcie urządził poseł rosyjski skład towarów na próbę, ale nie jest to skład rzeczywisty, tylko pozór, aby wysłać politycznych agentów. Rząd rumuński wie o tym bardzo dobrze.

W ostatnich czasach zwrócił rząd carski szczególną uwagę na Dunaj, który ma wielkie znaczenie strategiczne dla Węgier i krajów bałkańskich. Utworzył się zatem rosyjskie towarzystwo żeglugi parowej księcia Gagarina na Dunaju na pozór w celach handlowych, istotnie przecież ma wytknięte cele polityczne, a mianowicie dokładne zbadanie dolnej części Dunaju, aby w razie wojny korzystać z tych badań. Rosyjskie parowce są tak urządzone, że podczas wojny można je zamienić na statki bojowe. Nie do przewożenia towarów, ale dla przemycania broni i pism podburzających służą rosyjskie parowce, na które rząd petersburski wydaje ogromne sumy.

Zachodzi pytanie: dla czego rząd rosyjski pragnie przyspieszyć wybuch wojennych ruchów na półwyspie bałkańskim? Z jednej strony dążność zajęcia Carogrodu jest niejako tradycyjną polityką Rosji, a niezawodnie przez wojnę zewnętrzną pragną rosyjscy dyplomaci przetrząsnąć spiski nihilistów. Podobno ostatni spisek, wykryty w Petersburgu, był bardzo rozgłoszony, a pałac w Gatchynie, gdzie car przebywa, podminowano tak skutecznie, że w razie wybuchu wszyscy mieszkańcy utraciliby życie. Despotyzm

zatem carskich rządów jest ustawicznym źródłem niepokojów, a zarazem przyczynia się do wzrostu armii europejskich, które są klęską dla narodów i jednostek.

Telegramy.

Berlin, 17 czerwca. Wojskowa komisja ukończyła obrady nad projektem ustawy, określającej liczebność wysokości armii w czasie pokoju. Wniosek Richtera, aby co rok oznaczać ilość wojska (to jest ile się ma brać rekrutów) został 19 głosami przeciw 9 odrzucony, tak samo wniosek Richtera o zaprowadzenie dwuletniej służby wojskowej uchylono 18 głosami przeciw 10. Oznaczono roczną siłę pokojową armii na 486.983 głów do dnia 31 marca 1894 roku. Całą ustawę przyjęto 16 głosami przeciw 12; także znane rezolucje Windthorst pociąga komisja do uwzględnienia. Polacy, katolicy polowie centrum, zastępcy konserwatywnych partii i postawie narodowo-liberalni oznajmili, że ich głosowanie jest warunkowe, to jest nie obowiązujące, aby ich frakcyje na posiedzeniu parlamentu tak samo głosowały.

Paryż, 18 czerwca. Socjaliści odbywają wciąż zebrania, aby protestować przeciw uwięzieniu rosyjskich nihilistów. Dnia 14 b. m. odbyło się zgromadzenie socjalistów, należących do stronnictwa Marxa, pod przewodnictwem radcy municypalnego Vaillant, w obecności posłów Baudina i Thiviera. Wymyślano na cara i rzeczpospolitą francuską; nihilistów sławiono jako męczenników. Anarchiści nie zgodzili się na te wywody, wszczęła się zatem zażarta bijatyka; wiele osób odniosło uszkodzenia, a nawet ciężkie rany. Jeden z oskarżonych nihilistów twierdzi, że szpieg policyjny, tak zwany agent kusiciel, namawiał ich do przygotowań w celu zabicia cara. — Dwudziestu anarchistów wtargnęło wczoraj do biura socjalistycznej gazety „Egalité“, gdzie spiewało redakcyjnych, że redakcyja głosiła, jakoby anarchiści stali na żołdzie rosyjskim. — Prezydent Carnot ma być oświadczonej orderem św. Andrzeja. Jest to pierwszy order rosyjski, który się udziela nader rzadko i tylko bardzo znakomitym osobom.

Kreta, 15 czerwca. Z powodu zabójstwa chrześcijan, spełnionego przez jednego z tureckich majorów, przyszło do Apo-Koronie do krwawego starcia. Wiśniacy okoliczni schwycili za broń, rozproszyli oddział wojska i utworzyli powstańczą drużynę. Więści o tem na całej wyspie wywołały głębokie wzburzenie umysłów.

Petersburg, 16 czerwca. Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie czwartego międzynarodowego kongresu dla spraw więziennych w obecności cara i jego rodziny. Mowę na rozpoczęcie czynności wygłosił Aleksander, książę oldenburski, prezydent honorowy kongresu. Francuzki delegat wniósł okrzyk na cześć cara. Nastąpiło zwiedzenie wystawy przedmiotów, mających związek z więzieniami.

Warszawa, 16 czerwca. Rząd rosyjski zakupił w łęczyckim powiecie wielki obszar ziemi celem założenia obozu polowego i miejsca dla ćwiczeń wojskowych. **Białogród, 16 czerwca.** Rząd serbski postanowił wystąpić z całą surowością przeciw dziennikom, które gwałtownie zaczepiają Austrię; wogóle rząd pragnie okazać, że dla sąsiedniej monarchii nie żywi żadnej nienawiści.

London, 16 czerwca. Stanley zgodził się na przyjęcie urzędu generalnego gubernatora w Kongo od marca 1891 r. Dnia 14 b. m. wygłosił znowu Stanley mowę w Dundee, w której wymyślał na rząd niemiecki. Tworzy się za jego pobudką dobrowolny oddział wojskowy, złożony ze Szkotów, który chce bronić przeciw auzurpatorom (t. j. Niemcom) praw królów angielskich.

Praga, 16 czerwca. W skutek ostatnich deszczów powstała w licznych miejscowościach powódź, a mianowicie w Pardubicach, Trutnowie, Libercu, Bolesławiu, Frydlądzie itd.

Wiedeń, 16 czerwca. Dziś w południe w obecności cesarza arcyksiężniczka Marya Walerya i jej narzeczony arcyksiążę Franciszek Salwator podpisali dokument, na mocy którego zrzekają się praw do tronu austriacko-węgierskiej monarchii.

Paryż, 16 czerwca. W Izbie poselskiej przedstawił dr. Desprez przykre położenie chorych w lazaretach, spowodowane usunięciem Sióstr Miłosierdzia. —

Wielką nagrodę miasta Paryża, wynoszącą 100,000 franków, uzyskał koń „Fitz Royal“, — należący do barona Schicklera.

(Radykalna rada municypalna paryska z nienawiści dla Kościoła katolickiego usunęła z lazaretów zakonnicę św. Wincentego z wielką szkodą dla chorych.)

Walenoya, 17 czerwca. W okolicy pojawiły się w kilku miejscach wypadki cholery. W Madrycie czynią przygotowania, aby na wypadek wybuchu cholery mieć w pogotowiu lazarety, lekarstwa i lekarzy. Minister spraw zewnętrznych oświadczył w senacie, że nie ma powodu do bójki, gdyż choć wypadki choroby są podobne do cholery, ale nie jest to wcale owa straszna cholera azyatycka.

*** Jobowe wieści.** Pan Ignacy Łukomski, brat niebożczyka pośła Łukomskiego — sprzedał komisji kolonizacyjnej Biechowo w powiecie wrzesińskim — bez najmniejszej potrzeby. Schował do kieszeni 200,000 marek, a na łup niemieczyny wydał lud polski i sprzedał groby ojców swoich! Pan Łukomski osiedla się na procentach we Wrocławiu.

Również jest rzeczą pewną, że pan Dębiński w imieniu pośła Graeego sprzedał komisji kolonizacyjnej Orchowo i Słowikowo, wytłomaczywszy poprzednio panu hr. Stefanowi Mysłowskiemu, aby tych włości nie kupował, bo... kolonizacyja da więcej. Coraz to lepiej!

P. Graeue złożył mandat poselski.

*** Prywatny telegram berliński** „Tageblatt“ z Rzymu z datą wczorajszą donosi, że wedle dzienników urzędowych (naturalnie, nie watykańskich, tylko kwirynalskich) upadek Kardynała sekretarza stanu Rampolli i zastąpienie go przez Kardynała Vanutello, jest nieuniknione. Korespondent (znany od dawna pod znakiem trąbki pocztowej) dodaje nadto, że ta zmiana oznacza stanowcze zwycięstwo „nieprzejednanego“ stronnictwa w Watykanie.

Cała ta wiadomość „Berl. Tgbl.“ tyle jest warta, co niedorzeczne elukubracje tego samego pisma (w ostatnim numerze z dnia wczorajszego), dotyczące następstwa po ś. p. k. Arcybiskupie Dinderze.

Ubiżylibyśmy sobie sami, gdybyśmy chcieli zbijać wszystkie niedorzeczności, zawarte w wymienionym wyżej elaboracie, — więc ta ogólnikowa wzmianka niech wystarczy.

W sprawie przedłożenia wojskowego.

Z miasta, 16 czerwca.

Metoda naszej dotychczasowej polityki broni się, jak to mówią, rękoma i nogami, żeby się utrzymać na stanowisku. Uznać trzeba to wytrwałość a zarazem jej przebiegłość. Ale dla tego zwalczać to trzeba i co się chwycie obalić zawczasu, żeby nas nie przywaliło nieznacznie.

Wypieraliśmy się dotychczas zawsze polityki wstrzemięźliwości jak złego, a teraz, kiedy jej przeciwnicy widzą, że siła wypadków pcha ich bez pohamowania na czynną drogę nowej metody, robią salto mortale na arenie konsekwencji i propagują naraz „zbawienne“ zasady wstrzemięźliwości politycznej.

Stoimy dziś, jak wiadomo, wobec zmiennych stosunków politycznych i wobec możliwości, że stosunki te jeszcze bardziej się zmienią, przed wielkim znakiem zapytania na rozdrożu istic „herkulesowych“ dróg. Położenie rzeczy jest bardzo poważne, pełne najdonioślejszej odpowiedzialności. Wobec nowej i zagadkowej sytuacji trzeba sobie więc stworzyć nową podstawę działania, silną, a możliwość otwartego na wszystkie strony wyjścia. My zaś chcemy, mówiąc trywialnie, „dać nura“ do podziemia parlamentarniej nieobecności.

Czegoż się taką polityką dobijemy? Że wszystkie strony wzdragną na nas ramionami, jeżeli jeszcze wzdragną. Ma sens, gdy potężne jakieś stronnictwo, w napadzie złego humoru, dla odmiany chwyci się takiej polityki, bo może w wątpliwość podać doniosłość uchwał; ale stronnictwo drobne i bezsilne nigdy się takiego fortelu chwycić nie powinno, bo na nikim nie zrobi wrażenia: przyjaciel nie zachwyci, a nieprzyjaciel rozgoryczy, jak samą rekuza.

Dla tego też tak zasadniczo wszyscy wspólnie potępialiśmy dotąd tę politykę

i dopiero w ciężkiej chwili dzisiejszej przypomniał się ten ostatni wybieg tym, którzy zawsze dotąd stonili od kruczków, a zalecali proste i jawne, mężkie postępowanie. Polityka umywania rąk nie jest polityką istotną, jest to pseudopolityka najniefortunniejsza ze wszystkich.

Nie dziwić się jednak temu, że dotychczasowa metoda polityczna ma zamiar najlepszy zakończyć swą egzystencję taką grą ironii losu. Wsadziłaby sobie ten koronę swą zdecydowanej już od dawna bezradności, po za którą z wolna konsolidują się żywioły metody nowej, jeszcze bardzo wątłe, ale bądź co bądź coraz wyraźniejsze. Wszedłszy raz na tę dziś w ostatniej biedzie tak zalecaną drogę wstrzemięźliwości, doszlibyśmy niebawem do konsekwencji coraz wstrzemięźliwszych; ażeby nam się bodaj pokazało jasnym jak na dłoni, że w ogóle nie mamy po co jeździć do Berlina, skoro starą metodzie nie wolno się rozpościerać jak za onych lat, kiedy nam się zdawało, że rzeczywiście tworzymy sejm w sejmie — a to było tylko przywidzeniem naszym i przechwałką.

Zatem kto rozumie położenie rzeczy nowe, a przynajmniej już połowicznie nowe, dziś polityki wstrzemięźliwości zalecać nie może. Mężkiem, stanowczym i jasnym wystąpieniem pragniemy przyczynić się do tego, żeby położenie rzeczy jak najrychlej się uwydatniło w swą jakością. Im prędzej, tym lepiej; — a polityka wstrzemięźliwości nie wyjaśni nam nie i pozostawia nas i nadal w niepewności i nieświadomości danych. Era wybiegów i fortelów jest nieskończoną, nie doprowadzi nas do żadnego rezultatu stanowczego, bo stanowisko wstrzemięźliwości nam zawsze na złe tłumaczyć mogą i tłumaczyć będą, podczas gdy stanowisko dodatkowej czynności na dobre tłumaczyć musi, a przynajmniej nam też nie zaprzecza prawa dobrze uzasadnionego powołania się na takowe.

Zatem nie czeplajmy się tej rzekomo ratunkowej deski, bo na niej nie wypłyniemy. Nieprzysięgi nie przedamy, a na wewnątrz — być może, że kilka gazet na razie nas pochwali jakim utartym i zużyтым frazesem jakoby na zamówienie, ale rzeczywista opinia weźmie z tego tylko asumpt do zrezygnowania z polityki w ogóle. Z iskry łatwo powstaje pożar, z jednego bacylla może powstać szeroka zaraza. Strzeżmy się zatem, żebyśmy nie musieli powtarzać po niewczasie za poetą: *incidit in Scyllam qui vult vitare Charybdim*.

Statystyka

powszechnych wyborów do VIII ustawodawczego periodu parlamentu w r. 1890.

(Wedle urzędowego zestawienia przesłanego członkom parlamentu).

Głosy oddane na polskich deputowanych.

III. Wielkie Księstwo Poznańskie.

(Dokończenie.)

W okręgu wyborczym średnio-śremskim mieszkańców 112,282 (15,8% prot., 82,1% katolików), do głosowania uprawnionych wyborców 19,904, oddano głosów: ważnych 16,068, nieważnych 11, z tych kandydat stronnictwa Rzeszy otrzymał 3626, wolnomyślni 40, **Polak 12,375**. Na 100 mieszkańców przypada uprawnionych do głosowania 17,7%, na 100 uprawnionych do głosowania przypada oddanych głosów 80,8%. Polacy mieli 77% wszystkich głosujących.

Wybrany baron Ludwik Graeue.

W okręgu wrzesińsko-pleszewsko-jarocińskim 164,744 mieszkańców (11,4% prot., 85,7% kat.). Uprawnionych do głosowania wyborców 19,337, oddano głosów: ważnych 15,039, nieważnych 11; z tych otrzymali: konserwatyści 2228, stronnictwo Rzeszy 444, **Polak 12,336**. Na 100 mieszkańców przypada uprawnionych do głosowania 18,5% uprawnionych do głosowania przypada oddanych głosów 77,8%. Polacy mieli 82% wszystkich głosów.

Wybrany dr. Zygmunt Dziembowski. W okręgu krotoszyńsko-kozińskim 71,847 mieszkańców (25,0% prot., 71,8% katolików). Uprawnionych do głosowania wyborców 13,337, oddano głosów: ważnych 10,404, nieważnych 14. Otrzymali głosów: stronnictwo Rzeszy 2697, wolnomyślni 43, **Polak 7639**. Na stu mieszkańców przypada 18,6% uprawnionych do głosowania. Na sto uprawnionych do głosowania przypada 78,1% oddanych

głosów. Polacy mieli 73,4 procent wszystkich głosów.

Wybrany ks. dr. Jajdzewski.

W okręgu odolanowsko-ostrowsko-ostreszowsko-krpińskim 128,292 mieszkańców (18,2% prot., 78% katolików). — Uprawnionych do głosowania wyborców 23,969, oddano głosów: ważnych 17,990, 16 nieważnych. Z tych otrzymali: konserwatyści 39; stronnictwo Rzeszy 3461, **Polak 14,307**, socjaliści 126. Na 100 mieszkańców przypada 18,7% uprawnionych do głosowania. Na 100 uprawnionych do głosowania przypada oddanych głosów 75,1%. Polacy mieli 79,5% wszystkich głosów.

Wybrany książę Ferdynand Radziwiłł.

W całym obwodzie rejencyjnym poznańskim padło ważnych głosów 164,486, z tego otrzymali: konserwatyści 14,596, stronnictwo Rzeszy 38,259, wolnomyślni 2,620, **Polak 107,803** głosów, socjaliści 942.

Wybrano 8 posłów polskich, 2 niemieckich.

b) Obwód rejencyjny bydgoski.

W okręgu wyborczym czarnkowsko-wieleńsko-chodziejskim 128,415 mieszkańców (59,9% prot., 36,5% kat.), uprawnionych do głosowania wyborców 24,906, oddano głosów ważnych 21,155, nieważnych 90. Konserwatyści otrzymali 11,250 wolnomyślni 3990, **Polacy 5907**. Na 100 mieszkańców przypada uprawnionych do głosowania 19,4%, na 10 uprawnionych do głosowania przypada 85,6% oddanych głosów; konserwatyści mieli 53,2%, wolnomyślni 18,9%, Polacy 27,9%.

Wybrały Niemiec Colmar z Meyenburga.

W okręgu wyrzysko-szubińskim mieszkańców 114,479 (41,9% prot., 54,8% kat.), 21,297 uprawnionych do głosowania wyborców, oddano głosów: ważnych 19,348, nieważnych 71. Narodowy liberał otrzymał głosów 9871, **Polak 9468**; na 100 mieszkańców przypada 18,6% uprawnionych do głosowania, na 100 uprawnionych do głosowania przypada 91,2% oddanych głosów, narodowi liberałowie mieli 51%, Polacy 48,9% wszystkich głosów.

Wybrany Niemiec Poll.

W okręgu wyb. bydgoskim 108,382 mieszkańców (59,1% prot., 38,4% kat.), uprawnionych do głosowania wyborców 20,840, oddano głosów: w I głosowaniu 15,395 ważnych, 31 nieważnych, w głosowaniu ściślejszym 16,165 głosów ważnych, 71 nieważnych; w II głosowaniu otrzymał konserwatysta 5944, stron. Rzeszy 95, wolnomyślni 2481, centrum 92, Polacy 4685, socjaliści 2092; przy drugim głosowaniu otrzymali konserwatyści 9274, Polacy 6891 głosów. Na 100 mieszkańców przypadało 19,2% uprawnionych do głosowania, na 100 uprawnionych do głosowania przypadało (w II wyborze) 77,9% oddanych głosów; z tego mieli konserwatyści 57,4%, Polacy 42,6% wszystkich głosów.

Wybrany Niemiec Hahn.

W okręgu inowrocławsko-strzelińskomogilnickim 136,993 (25,9% prot., 71,6% katol.). Uprawnionych do głosowania 25,019, oddano głosów ważnych 20,484, nieważnych 11; otrzymał konserwatysta głosów 5174, wolnomyślni 314, **Polak 14,983**; na 100 mieszkańców 18,3% uprawnionych do głosowania; na 100 uprawnionych 81,9% oddanych głosów; z tych otrzymali konserwatyści 25,3%, Polak 73,1% wszystkich głosów.

Wybrany Józef Kościelski.

W okręgu gnieźnieńsko-witkowski-wągrowieckim 120,390 miesz. (17,0% protest., 80% katol.), 21,479 uprawnionych do głosowania wyborców; oddano głosów: ważnych 18,392, nieważnych 5; otrzymało stronnictwo Rzeszy 3562, wolnomyślni 331, **Polacy 14,491**. Na 100 mieszkańców przypada 17,8% uprawnionych do głosowania, na 100 uprawnionych 85,7% oddanych głosów; otrzymali: stronnicy Rzeszy 19,4%, wolnomyślni 1,8%, Polacy 78,8%.

Wybrany dr. Roman Komierowski.

W ogóło oddano w obwodzie bydgoskim głosów ważnych 95,544, z tych otrzymali konserwatyści 25,698, stronn. Rzeszy 3562, nar. lib. 9871, wolnomyślni 4635, Polacy 51,740.

Polaków obrano 2, Niemców 3. W całym Księstwie Polaków 10, Niemców 5. W całym Księstwie padło głosów polskich 159,543. Dodawszy do tego liczbę głosów polskich w Prusach Wschodnich i Zachodnich w sumie 94,184, otrzymamy poważną cyfrę 253,727. Jeżeli nadto uwzględniemy owe 11 tysięcy głosów pol-

skich oddanych w Prusach Wschodnich i Zachodnich na stronnictwa niemieckie, to liczbę głosów polskich w ogóle podać możemy na 265,000.

Reforma przemysłowego sądownictwa.

Wciąż powtarzające się bezrobocie stały się powodem, że rząd przedłożył parlamentowi projekt do prawa o sądach przemysłowych, jakie już istnieją w Anglii, Francji a nawet także w Austrii i t. d. Sądy te nie mają być obowiązujące, co wielce zmniejsza ich znaczenie. — Socjaliści domagają się, aby miały od razu moc obowiązującą. Komisja parlamentarna uchwaliła, aby wybierano tajnie ławników. Wyłączeni z sądownictwa mają być robotnicy, zajęci w zakładach wojskowych i marynarki. Rozjemcze sądy cechowe mają być i nadal zatrzymane. Sądy przemysłowe mają w razie potrzeby występować w charakterze znawców, jeżeli rząd je zawezwie. Osobno prócz tego mają istnieć urzędy ugodowe, dążące do pogodzenia chlebodawców z robotnikami. W Niemczech nie chcą się jeszcze fabrykanci i majstrowie wdawać w układy z robotnikami, gdy przeciwnie w Anglii dawno ten przesąd został wykorzystany na korzyść stron obu. Projekt do ustawy został w parlamencie przyjęty już w drugim czytaniu.

List pasterski episkopatu austriackiego.

Wiedeń, 15 czerwca.

(20) Jutro z ambon wszystkich kościołów monarchii odczytanym będzie wspólny list pasterski całego episkopatu austriackiego o kwestyi szkolnej.

Biskupi przypominają nam, że 28 lutego i 12 marca w komisji Izby panów podnieśli konieczność zmiany ustawy szkolnej. W obec zaś zaczępek i namiętnych insynuacji uważają jako konieczne szczere i otwarte wyjaśnienie, które powinno usunąć wszelkie nieporozumienia.

A więc episkopat żąda katolickich, publicznych szkół ludowych, to jest takich szkół, których cała nauka opiera się będzie na zasadach katolickich. Zawsze tego episkopat domagał się w zgodzie z Ojcem świętym Leonem XIII, którego odnośnie encykliki przytacza list pasterski. Domaga się tego episkopat także dla tego, ponieważ to jest ogólnym życzeniem wszystkich obywateli katolickich, wypowiedzianem często na zjazdach katolickich, mianowicie na zjeździe wiedeńskim roku zeszłego. Rodzice katolicy nie mogą spełnić obowiązku swego, wychowania swych dzieci w duchu religijnym, jeżeli szkoła publiczna, która ich w części wyręcza z tego obowiązku, nie będzie prowadzona w tym samym duchu katolickim.

Zapewne państwo posiada także interes w wychowaniu młodzieży, ale nie można żądać miarą przyznać prawa, aby dzieci katolickie wychowywały w przeciwnieństwie z życzeniami i obowiązkami katolickich rodziców. Przywłaszczać sobie takie prawo znaczyłoby to „gwałcić przyrodzone prawo rodziców.“

Możecie więc i musicie żądać, aby dzieci w szkole publicznej były wychowywane w duchu katolickim, tym więcej, że według ustaw państwowych utrzymujecie te szkoły. Możnaż zakładać prywatnych szkół katolickich, nie pozbawiając was prawa żądania katolickich szkół publicznych. Dla czegoż mielibyście wziąć na siebie podwójny ciężar? Czyż raczej słusznosc nie nakazuje, aby ci, którzy życzą sobie szkół bezwyznaniowych, ponosili także sami ich koszt?

„Występujemy więc w obronie waszych praw. W waszemu imieniu, w imieniu Kościoła, do którego dzieci należą przez chrzest, w naszym imieniu, ponieważ nieśmiertelne dusze poruczone są naszej pasterskiej opiece, domagamy się szkół katolickich.“

Dalej oredzie Biskupów „nie powołując się na dawniejsze podstawy, ani podnosząc konieczność nowej“, wykazuje, że episkopat żądanie owe stawiać może na podstawie istniejących praw państwowych. Sam rząd na mocy dotychczasowego doświadczenia widział się spowodowany, zaproponować niektóre zmiany ustaw szkolnych, i przystąpić do ich rozważenia. Czyż episkopat nie jest uprawniony do wypowiedzenia przy tej sposobności swych życzeń?

Odwolujemy się do prawa, przysługującego każdemu obywatelowi, wstąpiłszy na drogę przepisanej konstytucji. „Rozważyliśmy zatem proponowane przez rząd zmiany ustaw szkolnych i uznaliśmy, że nie odpowiadają ani doświadczeniu, ani sądom ludzi fachowych, ani naszym i naszym życzeniom, i dla tego zaproponowaliśmy, aby dokonane były ważniejsze zmiany...“

Sama ustawa szkolna, jako zadanie szkoły ogłasza moralno-religijne wychowanie dzieci. Ku temu jednak potrzeba, aby nauczyciel był moralno-religijnym, i aby używane w szkole podręczniki służyły moralno-religijnemu celom, tudzież, aby cała nauka nie pozostawała w sprzeczności z nauką religii. Tym zasadom nie odpowiada teraźniejsza szkoła. Religia nie jest podstawą wychowania, lecz tylko jednym z przedmiotów nauki i to

o niedostatecznej liczbie godzin. Na kształcenie nauczycieli Kościół nie wywiera żadnego wpływu, i nie posiada głosu przy ich zamianowaniu.

Dalej okólnik stanowczo zaprzecza insynuacji, jak gdyby episkopat pragnął zniżyć poziom wykształcenia ludowego. „Zróbcie dzieci tak mądre, tak uczone, jak możecie, byle stały się religijnymi, pobożnymi i cnotliwymi.“

Szkoły katolickie dla dzieci katolickich episkopat domaga się także w imię artykułu 14 konstytucji z roku 1867, opiewającego: „Każdemu zabezpiecza się zupełna wolność religii i sumienia.“ Czy teraźniejsza szkoła zabezpiecza tę wolność? Katolickich rodziców zmusza się powierzyć swe dzieci szkołom, które wyjąwszy kilka lekcji religii, wcale nie uwzględniają wiary katolickiej, i wszystkie inne przedmioty nauki wyraźnie usuwają z pod wszelkiego wpływu Kościoła. Ani bezwyznaniowa, ani interkonfesyjna szkoła nie zgadza się z wolnością wiary i sumienia. Ta zasada, przy stawianiu obok siebie różnych wyznań, wymaga także stawiania obok siebie szkół, odpowiednich każdemu wyznaniu. Połączenie wszystkich w jednej szkole sprzeciwia się prawu wszystkich wyznań.

„Czyż ze strony stronnictw politycznych nie jest tyranią zmuszać dzieci do pobierania nauki, która się sprzeciwia religijnym zasadom i przekonaniom rodziców? Albo czyż jedynie niedowiarstwo ma mieć wolność, zwalczania wiary i religii? Domagamy się tylko prawdziwej wolności także dla wiary i religii, i trudno nam pojąć, jak ci sami, którzy tak pięknie mówią o wolności, tylko wtedy nie umieją się podnieść na wyżynę tych zasad, lecz wpadają w fanatyzm i chęć ucisku, gdy chodzi o wiarę i religię.“

„Jako Biskupi katolicy, jako obrońcy praw Kościoła w myśl rodziców katolickich dla dzieci ich domagamy się szkół katolickich. Czyż jako Biskupi katolicy jesteśmy powołani podnosić życzenia naszych spółobywateli akatolickich? I czyż nie jest rzeczą jasną, że utworzenie szkół katolickich dla dzieci katolickich, pociąga za sobą także założenie szkół wyznaniowych dla akatolików?“

Dalej okólnik podnosi, że episkopat nie porusza spraw politycznych, lecz politykę pozostawia tym, do których z powodu należy, i zwraca się do wiernych z następującym napomnieniem: „Chociażby w sprawach świeckich zdanie nasze było podzielone; chociażby w tych sprawach nasze opinie i życzenia jak najdalej rozchodziły się, kochani katolicy chrześcijanie nie narażajcie przeto na niebezpieczeństwo religijnego wychowania waszych dzieci. O to was prosimy na miłość waszą do waszych dzieci, na miłość do waszego Kościoła, na miłość do waszej Ojczyzny.“

Następnie okólnik wzywa wszystkich katolików, aby na posłów wybierali tylko takich mężów, „którzy jako główne swe zadanie uważają starać się ze wszelkich sił, aby moralno-religijne wychowanie w szkole stało się prawdą.“

Oredzie Biskupów datowane z pierwszego święta Zielonych Świątek. Pierwszy podpisany najstarszy Kardynał, książę-Arcybiskup olomuniecki hr. Fuerstenberg, drugi Kardynał hr. Schoenborn, Arcybiskup praski, i naturalnie wszyscy Arcybiskupi i Biskupi galicyjscy, ks. Morawski, Sembratowicz i Izakowicz, Arcybiskupi lwowscy trzech obrządków, książę-Biskup krakowski Dunajewski, Kardynał in petto (7 Kardynał na stolicy krakowskiej), Biskupi Solski przemyski, Łobos tarnowski, Stupnicki przemyski i Pellesz stanisławowski rit. gr.

Rozkład wolnomularstwa we Włoszech.

„Giornale di Roma“ stwierdza pod powyższym napisem, że rewelacje p. Imbriani o wielkich korzyściach, jakie odniósł Wielki Wschód Lemmiego w sprawie tabaczniej, otworzyły oczy znacznej części naiwnych, którzy trwali przy traktowaniu na seryo „transcendentalnego humanitaryzmu“ wolnomularstwa.

Objawy rozprzężenia zaznacza jedno z pism radykalnych w ten sposób: *Loza Pensiero e Azione* oświadcza „w imię moralności, że odbiera swe zaufanie szefowi wolnomularstwa.“

Loza Castellazzo odzywa się do wszystkich wolnomularzy we Włoszech, „aby walczyli przeciw Wielkiemu Wschodowi, na którego czele znajduje się Adriano Lemmi.“

Loza Il Dovero w Liworno zachęcała na zebraniu lóż, aby prowadzili „wojnę“ przeciw tym, którzy posługiwali się i posługują wielką instytucją masońską na korzyść osobistych interesów i którzy ośmielają się sprzedawać ją rządowi w zamian za przywileje i zyski.

Pismo radykalne, które zbiera te objawy rozkładu, dodaje, że „gdyby Adriano Lemmi miał trochę wstydu, powinienby podać się do dymisji i cofnąć się w życie prywatne, aby w jego zacisku używać milionów, które zdobył; przestałby w ten sposób być zmorem biednych płacących, którzy już doświadczyli tak często nienasyconości jego żółdka.“

Sprawy sejmowe.

Zrozpraw parlamentu niemieckiego.

Berlin, 16 czerwca.

(18 posiedzenie).

Wicemarszałek hr. Ballestrem zagaja posiedzenie o godz. 1 min. 15.

Przy stole Rady związkowej: baron Marschall i inni.

Na porządku obrad: trzecie czytanie niemiecko-szwajcarskiego traktatu o osiedlaniu się.

Izba przyjmuje traktat bez dyskusji. Następuje dalszy ciąg drugiego czytania projektu, odnoszącego się do sądów proceduralnych.

Izba przyjmuje wniosek wolnomysłnego dep. Harmeniga do § 1 żądający, aby potwierdzenie statutu miejscowego wtenczas tylko zostało odmówione, gdy jego uchwały stoją w sprzeczności z ustawami.

§ 2 uchwała: jako robotników w myśl ustawy uważa się tych czeladników, pomocników, robotników fabrycznych i uczniów, do których odnosi się siódma część ordynacji proceduralnej.

Dep. Auer (soc. dem.) i Towarzysze wnoszą, aby za robotników w myśl ustawy uważać cały personel rękodzielniczy i kupiecki włącznie z uczniami.

Dep. Heine (soc. dem.) uzasadnia wniosek po krótko.

Dep. Ackermann (kons.) występuje przeciw niemu, ponieważ nie można stawić na równi stosunków robotników rzemieślniczych ze stosunkami stanu kupieckiego.

Wniosek Anera Izba odrzuca, przyjmując uchwały komisji.

§ 3 reguluje kompetencję sądów proceduralnych. Izba przyjmuje paragraf ten w brzmieniu komisji również §§ 4, 5, 6 i 7.

§ 8 żąda, aby członkowie sądów proceduralnych mieli ukończony 30 rok życia, nie pobierali w roku przed wyborem wsparcia, albo je zwrócili i aby co najmniej 2 lata mieszkali w obwodzie tego sądu.

Deputowany Ebert (woln.) wnosi o ustanowienie 25 roku życia jako termin.

Deputowany Auer (socjalista), żąda oprócz tego, aby członkowie sądu potrzebowali rok tylko mieszkać w obwodzie sądowym.

Deputowany Dreesbach (soc. dem.) oświadcza, że uchwała komisji byłaby między ludnością robotniczą uważana jako pogorszenie. W 25 roku na robotnik już zupełne zrozumienie kwestyi będących w mowie.

Deputowany dr. Porsch (centrum) zaleca wielką przeczność, jeżeli się chce, aby sądy proceduralne miały należne poszanowanie.

Sekretarz stanu Bötticher nie widzi w ustanowieniu 30 roku jako granicy wieku pogorszenia dla istniejącego stosunku, lecz owszem polepszenie. Mówca prosi także, aby odrzucić wniosek, odnoszący się do jednego roku pobytu w obwodzie sądu proceduralnego.

Deput. Ackermann (kons.), oświadcza się za uchwałami komisji.

Deput. Grillenberger (soc. dem.) upatruje w ustanowieniu granicy wieku lat 30 reakcyjny środek przeciw istniejącym i praktycznym urządzeniom, dowodząc, iż od sędziów okręgowych nikt nie żąda, aby miał 30 lat. W końcu mówca oświadcza, iż od głosowania nad tym paragrafem zależeć będzie przyzwolenie jego stronnictwa na całą ustawę.

Deput. Miquel (nar. lib.) stwierdza, że w frankfurckich sądach rejimowych ustanowiono wprawdzie 25 rok jako granicę wieku, ale że zwykle wybierają tam tylko dojrzałych i doświadczonych ludzi.

Deput. Heine (soc. dem.) zwraca uwagę na to, że statystyka śmiertelności wykazuje w ogóle rok 30 jako przeciętny wiek większej części robotników.

Deput. Rösicke (nar. lib.) uważa żądanie ustanowienia 25 roku jako granicę za słuszną i poleca przyjęcie wniosku dep. Eberty'ego.

Na tém kończy się dyskusja. Dalszy ciąg obrad jutro o godzinie 1.

Koniec o godzinie 3/4 na 5.

KORRESPONDENCJE.

Kraków, 13 czerwca

(Uroczystość Mickiewicza. — Inwentaryzacja zabytków przeszłości.)

(□) Na uroczystości złożenia zwłok Mickiewicza na Wawelu wyznaczonym już został stanowczo dzień 30 b. m. Programu uroczystości nie podaje, bo z nadeszłych świeżo numerów „Kuryera Północnego“ widzę, że już z pism tutejszych we wszystkich szczegółach wyczerpująco podany został. Dodam więc tylko, że zasadą w układaniu całego planu uroczystości było, aby obchód jej, już dla samego zachowania jej należytej powagi, nie przekraczał w niczym ram ceremonii pogrzebowej, poświęconej solennemu uczczeniu zwłok wielkiego poety i że medal, wybitny na pamiątkę tej uroczystości, będzie prawdziwie cennym dziełem artystycznym, tak, że warto postarać się o niego wcześniej, nim cały zapas wyczerpiętnym zostanie.

Książę Biskup krakowski weźmie prawdopodobnie udział w uroczystości tej już jako Kardynał.

Z powyższych prac, jakie się obecnie u nas odbywają, warto podnieść gorliwie

zabiegi, jakie się czynią w gronie ludzi kompetentnych w celu umiejętnej inwentaryzacji wszystkich zabytków galicyjskich. Konserwatorowie zabytków przeszłości, których Galicya liczy obecnie piętnastu, wraz z korespondentami centralnej komisji konserwatorskiej uorganizowali się przed niejakim czasem w dwa koła, mające swe biura we Lwowie i w Krakowie. Oba koła uznają nie tylko naukową ważność umiejętnej inwentaryzacji zabytków krajowych, ale i praktyczną nieodzowność jej w celu należytego spełniania obowiązków konserwatorskich. To też czynność ta zajmuje obecnie w pierwszym rzędzie uwagę obu biur, które sobie wiadomości o zapadłych w tej mierze postanowieniach i o szczegółach dotyczących się dokonanych już prac wzajemnie udzielają.

Inwentaryzacja zabytków, jeśli ma być dokładnie uskutecznią, wymaga licznych prac przygotowawczych, polegających na należytnym wystudowaniu najcenniejszych zabytków i ułożeniu dokładnych monografií miejsc i okolic obfitujących w zabytki historyczne. Część takich prac przedwstępnych rozpoczęła już co do Krakowa i jego okolicy Komisja historii sztuki tutejszej Akademii umiejętności, która pracę naukową zbadań ważniejszych pomników już przed dwoma laty między członków swoich systematycznie rozdzieliła. O ile prace te dokonane już zostały i jeszcze dokonywane będą, stanowiąc będą cenny materiał dla zamierzonej inwentaryzacyjnej czynności krakowskiego biura konserwatorskiego.

W biurze lwowskim poruszył potrzebę rozpoczęcia tych prac, jak to widzimy z nadesłanego świeżo sprawozdania, konserwator Łoziński, wykazując przedewszystkiem potrzebę zebrania materiałów źródłowych i krytycznych opracowań i zachęcając kolegów swoich, aby każdy w okręgu swoim odbywał sam, lub polecał udzielonym do tego osobom stosowne studia i gromadził rysunki i fotografie zabytków, a p. Cwikliński zwrócił uwagę na potrzebę zebrania rozpraw krytycznych, jakie się w tej mierze w literaturze naszej pojawiały, — czego w Krakowie już po części dokonano.

W czasie, kiedy się posiedzenia historyków w tym roku we Lwowie odbywać będą, mają się też w miesiącu tém zebrać oba koła konserwatorskie na wspólną naradę i omyslić najracjonalniejszy sposób, w jaki do zyskania dokładnej i umiejętnie opracowanej inwentaryzacji zabytków naszej przeszłości dążyć wypada i powziąć w tej mierze wspólnie ostateczne postanowienia.

Jest więc nadzieja, że może w niezbyt dalekim czasie uzyskamy dokładny i umiejętnie opracowany spis wszystkich zabytków naszej przeszłości i to z najkompetentniejszego pochodzący źródła.

NIEMCY.

* Berlin, 16 czerwca. „Börs. Ztg“ donosi, że w kołach parlamentarnych potwierdzają wiadomość o tém, iż rząd jest ewentualnie gotowy rzec się żądania podwyższenia pensji dla wyższych urzędników i oficerów. Nie myślą tam jednakże, aby rząd cofnął specjalnie tę część projektu, istnieje natomiast przypuszczenie, że rząd pozwoli komisji obradować nad projektem, jakim jest, oświadczać zarazem, że odrzucenie punktów 4, 5 i 6 nie będzie dla rządu powodem do odrzucenia całego projektu.

— Niemiecko-angielskie układy o oznaczeniu granicy obydwoch terytoriów kolonialnych w Afryce są bliższe ukończeniu, jak się dowiaduje „Post“. Zakończenie to będzie o tyle zadowalniającem, o ile osiągnie się zupełne porozumienie między obydwojema rządami. „National Ztg“ otrzymuje z Londynu wiadomość tej samej treści. Obiedwie strony — pisze „Post“, nie powinny zapominać o wielkiem naprężeniu sytuacji w Europie, jakie musi wywołać Anglia i Niemcy i od którego żadne z tych państw uchronić się nie może, nie wystawiając siebie samego na wielkie szkody i niebezpieczeństwa.

— Z Kłodeka piszą do „Volks Zeitung“, że odbędzie się tam na pewno w tym roku wiec katolików śląskich, [ze] zarząd katolickich zebrań porozumiał się już z kompetentnymi osobistościami i że niezawodnie wkrótce utworzy się komitet, aby poczynić potrzebne przygotowania.

— W kołach kolonialnych — donosi „Börsenztg.“ — rozwija się ożywiona agitacja, aby cesarz urczywił ulubiony plan pana Fabri i ustanowił radę kolonialną, składającą się z ludzi praktycznych, którzy z doświadczenia znają życie w koloniach. Przez to ma się zapobiedz temu, aby w kwestjach kolonialnych nie wpływały za nadto na decyzje względy biurokratyczne.

— Z Kolonii otrzymuje „Germania“ wiadomość, że telegraficzne doniesienia O. Bresson potwierdzają ostateczne zwycięstwo króla Mwanga z Ugandy jako też zamierzony bliski powrót Livinhaca i Petersa. Kolońska „Volksztg.“ ogłasza list króla Mwanga do Kardynała Lavigerie z dnia 4 listopada. Mwanga w liście tym donosi Kardynałowi Lavigerie o powrocie swoim na tron Ugandy i wyraża podziękowanie chrześcijanom, którzy przez pięć miesięcy walczyli za niego. Dalej prosi on Kardynała Lavigerie, aby przysłał kapłanów do Ugandy, którzyby tam uczyli religii Jezusa Chrystusa, a także

aby przysłał dzieci, które się wyczyły nauki o środkach leczenia. (Kardynał Lavigerie wysłał murzyńskie dzieci do Europy na studium medycyny.) Mwanga powiada w dalszym ciągu swego listu, że słyszał, iż Ojciec nasz św., Papież, wielką Głowa religii, wysłał Kardynała Lavigerie, aby pracował przeciw handlowi ludźmi; Mwanga oświadcza, że i on może przeszkodzić handlowi, jeżeli uzyska siły zbrojne. List podpisuje on: „Twój Syn, Mwanga, król Ugandy.“

ROSYA.

* Dzienniki petersburskie donoszą, iż grunta, należące do parafii prawosławnych w kraju nadbaltyckim, uwolnione zostały od podatków ziemskich i szlacheckich.

FRANCYA.

* *Wojna w przyszłości* zajmuje wciąż żywo fantazyę Francuzów, dla tego ustawicznie się nią zajmują i wiele o niej piszą, a może nawet za wiele. Obecnie rostrzuszają pisma francuskie ważną ich zdaniem kwestyą, jakie będzie zadanie i czynność parlamentu, jeżeli wybuchnie wojna. Parlament musi oczywiście istnieć, gdyż w razie potrzeby musi uchwalac kredyty, nowe podatki i stanowić liczbę rekrutów. W wojnie trzeba przecież szybko działać, a sejm złożony z kilku set osób, nim co uchwali, lub się wygada, potrzebuje znacznego czasu, co może się przyczynić do klęski armii. To mając na uwadze, wypracował Eugene Pierre projekt do prawa o 33 paragrafach, który ma wprowadzić w życie nieustanną komisję parlamentarną z władzą dyktatorską. Żąda się jednak, że w razie wojny tylko jedna osobistość sprawować będzie w Francji najwyższą władzę.

Opowiadania

z rosyjskiego prawa państwowo-kościelnego.

Wydział paszportowy.

(Ciąg dalszy).

63) Nie mogąc nowych przepisów wytworzyć, generał Hurko odrzuca stare, zarzucone, owszem odrzucone i robi z nich karykatury. Niech sobie czytelnik przypomni, co powiedziano było wyżej (nr. 50), że hr. Kotzebue chciał księży pozbawiać pensji za branie paszportów; lecz ministerstwo nie pozwoliło na tę szkandale.

Za generała Hurki wraca projekt hr. Kotzebue i egzekwuje się.

Za dowód niechaj posłużą dwie powieści, które chociaż mają wszelkie pozory „legendy“, jednakże treścią ich są fakta rzeczywiste.

Roku 1884 w dycezyi kujawskiej pewien proboszcz na wsi restaurował kościół. Jak przy tego rodzaju fabryce zwykle bywa, musiał często wyjeżdżać w sąsiedztwo, żeby robotników zamawiać, materiał kupować, zasiłek od kogo otrzymać itp.

Uprosił przeto naczelnika powiatu, że mu dał „paszport“ na 4 miesiące, aby nie potrzebował za każdym razem jeździć do miasta powiatowego, kiedy potrzebuje wyjechać.

Korzystał z paszportu i wyjeżdżał; lecz zawsze na krótki tylko czas, jeden lub dwa dni; dłużej nie chciał się absentować, bo i paraafia i restauracja kościoła wymagały jego obecności i czujnego oka.

Moralnie zatem był ciągle w paraфии obecny; obowiązki proboszcza ciągle pełnił tak, iż parafricanie nigdy nie potrzebowali prosić księdza z sąsiedniej paraфии o zastępstwo.

Co do paszportu ksiądz ów ze swojej strony był w zupełnym porządku; może tylko naczelnik przekroczył atrybucje swoje, że dał paszport „księdzu... aż na cztery miesiące! Jeżeli przekroczył, niech odpowiada.“

Tymczasem przysłowie: „słusarz zawinił, kowala wieszają“ — spełniło się na księdzu: on odpokutował za „nadużycie naczelnika.“

Ksiądz chodzi i krząta się w swęj paraфии więcej, niż zwykle, bo restauracja kościoła zajmuje się gorliwie, serdecznie.

W ciągu tego czasu, paszport wyeksprował (np. kwiecień-lipiec) i nadszedł termin wypłaty pensji za drugi tercyał (1 września). Proboszcz jedzie do kasy powiatowej, odebrać „zadawanje“ (pensja) w ilości 100 rubli; a tam mu powiadają, że na liście płacy nie jest zapisanym, więc pensji nie otrzyma. Dla czego nie zapisany?... Po długich poszukiwaniach pokazuje się, iż dla tego, że otrzymał paszport na cztery miesiące!

Ksiądz udaje się do Biskupa, Biskup do generał-gubernatora: korespondencyja się prowadzi długo. Nadchodzi tymczasem drugi tercyał, a proboszcz nie tylko tamtej raty nie otrzymał, ale jeszcze w spisie na tercyał drugi został pominięty, i za drugi tercyał pieniędzy mu kasa nie wypłaca.

Korespondencyja prowadzi się na nowo, z większym ożywieniem. Wreszcie generał gubernator zgadza się na wyznaczenie komisji, która ma sprawdzić, czy ksiądz rezydował ciągle i obowiązki swoje w kwestyonowanym czasie wypełniał. Rozumie się samo przez się, że zjechanie komisji na miejsce pociąga za sobą pewne koszty. Któż je poniesie? Naturalnie, że na proboszcza, jako na osobę najwięcej interesowaną, choćby cząstką spadać musi.

Wykluczam łapówkę; ale przecież przyjął i ugościł trzeba przyjeżdżających.

Szczęściem, że komisja stwierdziła prawdę; więc proboszczowi zwrócono pensję za oba terytalia. A kto mu zwrócił zabieg, kłopoty i trudy w celu jej odzyskania podjęte? Oto jest kara za to, że księdz zachciał się paszportu i to tak liberalnego, aż na 4 miesiące! Gdyby był paszportu nie brał i bez niego jeździł, zapłaciłby może kontrybucją raz i drugi po 25 rubli sr., albowiem może i nie zapłacił (*audaces fortuna iuvat*) i nie miałby tyle kłopotu. Zaliczać *casus* powyższy do wykryków pojedynczego jakiegoś urzędnika nie można. Kasyer nie nie zawinił; on wcale nie mógł wiedzieć o paszporcie księdza; jego obowiązkiem jest wypłacać według listy, jaką gubernator mu przysłał; gubernator zaś otrzymuje ją od generał-gubernatora.

Może to tylko omyłka biurowa? — pomyslisz czytelniku. Zgadza się na to przypuszczenie, bo w roku następnym „poprawił się“ (gubernator, czy ktoś wyższy nad niego) i „lepszy“ błąd popełnił.

64) Fakt zaszedł znów w dycezyi wrocławskiej 1885 r.

W samym Wrocławiu jest seminarium duchowne. Regensem był ks. Zenon Chodyński, prałat-kustosz, dziś już niebożczyk († 1887 r.) Seminarialne fundusze są nader szczupłe; rządowa subwencja wcale nie wystarcza na utrzymanie liczby kleryków takiej, jaka jest dla dycezyi potrzebna. Regens mając ekonomiczny zarząd w swym ręku, zapobiegał musi niedostatkowi i wpływem osobistym wydobywał zasilił prywatne od księży, od obywateli i innych. Od jednego wyżejbrze korzec kartofli, od drugiego trochę kapusty, od tamtego maki itd. W tym celu potrzebuje często wyjeżdżać — podobnie jak proboszcz, o którym poprzednio była mowa — a na krótki bardzo czas za każdym razem; bo jest oraz profesorem i nie chce lekcyi żadnej opuścić.

On też wyjechał sobie u naczelnika powiatu paszport na 4 miesiące, „w interesie służbowym“ urzędu swego. Paszport otrzymał 28 (16) kwietnia 1885 r. t. j. w ostatnich dniach terytaliu pierwszego. Wyjechał raz na kilka dni; wrócił i paszport oddał do policyi; — bo jest przepis, że gdy nie korzystasz z paszportu, gdy nie jesteś w drodze, paszport twój, jakby świętość wielka, ma spoczywać w sanktuarium biura policyjnego, nie w twojem ręku. Nadszedł nie dugo 13 (1) maj, termin wypłaty pensji za pierwsze cztery miesiące. Ks. Chodyński pobiera pensję jako prałat, jako regens i profesor seminarium, nadto jeszcze jako proboszcz małej parafii Chocień, blisko Wrocławia. Zgłasza się w oznaczonym terminie do kasy, żeby otrzymać placę, należną za obowiązki już spełnione, placę już zapracowaną, a kasyer mu oświadcza, że nie może wypłacić (za terytaliu pierwszy), bo ksiądz Chodyński otrzymał paszport, z którego może będzie (albo i nie będzie) korzystał w terytaliu drugim!

A co?.. czy to „omyłka“ i czy nie lepsza od pierwszej? Tak jest; bo też powinna być lepsza według słów Ewangelii: „*Et erit (= sit) error novissimus peior priore*“ (Mat. 27, 64). Rząd „prawosławny“ spełnia lepiej przepis Ewangelii, aniżeli rządy chrześcijańskie.

Jednorazowy legalny wyjazd kosztował ks. Chodyńskiego aż 225 rubli (tyle należało mu się pensji z tytułu prelatury, probostwa i regensostwa seminarium).

Nie wiem, czy znajdzie się na świecie całym prawnik, któryby tę kontrybucją pozorami prawa mógł osłonić.

Czy weźmiemy za podstawę odrzucony projekt hr. Kotzebue (utrata pensji za nieobecność dłuższą, niż przez 29 dni); czy postanowienie ministerjalne z roku 1877 (po 4 miesiącach choroby uwołnić od obowiązków), kara księdzu Chodyńskiemu wymierzona będzie zawsze obraźliwa wszelką sprawiedliwość i prawo. Jeżeli bowiem należało odebrać pensję, to nie *ante factum*. Jedyny w takim razie pozostaje motyw: że ks. Chodyński nie wyruszył się z domu przez cztery pierwsze miesiące roku 1884. Trzeba mu było jeździć bez paszportu; może byłby skazywanym (albo i nie) na 25 rs.; za to że nie jeździł, zapłacił 9 razy tyle!

Podobno po długich korowodach ksiądz Chodyński otrzymał pensję na powrót; za co jednak nie ręczę; ręczę tylko za utratę, jak opowiadano była.

Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprowadzenie zwłok Mickiewicza.

W niedzielę odbyło się posiedzenie komitetu Mickiewiczowskiego, na którym wybrano na prezesa komitetu p. Edwarda hr. Ponin-skiego, na jego zastępcę i zarazem skarbnika p. dr. Buskiego, na sekretarzy pp. Fr. Dobrowolskiego i Ign. Klatkiewicza.

Dalej do komitetu ściślejszego, prócz powyższych, powołani zostali pp. Jul. Bukowiecki, dr. Bolesław Wicherkiwicz, M. Wierkowski, M. Jackowski, dr. Świąciecki, Albin Andruszewski i dr. Kaniński.

Uchwalono w końcu, a raczej zatwierdzono dawniejsze uchwały co do nabożeństwa, uświetnienia pomnika, odczytu, delegacji.

Wydanie odczytu, sprawę finansową i wykonanie uchwał pełnego komitetu powierzono ściślejszemu komitetowi.

Towarzystwo imienia Tadeusza Kościuski w Krakowie uchwalilo wziąć gremialny udział w pogrzebie, a zamiast wieńca uchwalilo złożyć tarczę rycerską z godłami Kościuski. Tarcza ta niesiona będzie przez dwóch członków Towarzystwa w kontuszach i przez 2 włościan w krakuskach; złożoną ona będzie na sarkofagu a gdyby to było niemożliwym, w krypcie wawelskiej. Rysunek do tarczy wykona i malować ją będzie Juliusz Kossak, a pp. Jakubowski i Jarra wykują tarczę z miedzi i zagalwanizują kolorem stalowym.

Stowarzyszenie księgarzy krakowskich na posiedzeniu pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Friedleina uchwalilo wziąć w pochodzie gremialny udział i złożyć wieńiec.

P. Zdzisław Zawisza odniósł się do komitetu z prośbą o pozwolenie na urządzenie w dniu 30 b. m. odczytu na podstawie dzieł Mickiewicza i wciągnięcie tego odczytu w program uroczystości.

Właściciele hoteli, zaproszeni przez prezydenta dr. Szlachetkowskiego, celem udzielenia informacji, ile mniej więcej gości wszystkie hotele pomieścić mogą, oświadczyli zgodnie, iż cen pokoi podczas zjazdu zupełnie nie podniosą, lecz wypuszczają je będą za zwykłym wynagrodzeniem; tylko przedstawiciele hoteli: Centralnego, Europejskiego, Drezdeńskiego i Grand hotelu nie przybyli na zebranie, a hotele te nie złożyły dotąd żadnego oświadczenia.

Zgłoszenia, ofiarujące mieszkania po umiarkowanym cenie, napływają licznie do biura pana wiceprezydenta miasta dr. Michała Schmidta w Magistracie.

Stydyndum imienia Adama Mickiewicza.

P. Ksawery Konopka, prezes Weteranów, wystosował następujące pismo do hr. Antoniego Wodzieckiego, jako przewodniczącego w komitecie wykonawczym sprowadzenia zwłok Mickiewicza: „JW. Panie Hrabio! Ponieważ myśl sprowadzenia zwłok nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza wysłał od młodzieży akademickiej, zatem na pamiątkę dnia tego, kiedy szczyt naszego największego poety, wieszcz narodowy, spoczną na Wawelu, ofiaruję 1000 złp., czyli 250 złr., w. a. na utworzenie stydyndum imienia Adama Mickiewicza dla ucznia wydziału filozoficznego z dziada pradziada urodzonego Krakowianina. Mam zaszczyt JW. pana Hrabiego, jako delegata Wydziału Krajowego o tem zawiadomić i upraszać o łaskawe poinformowanie mnie, gdzie mam te pieniądze złożyć. Z głębokim uszanowaniem itd.“

Ksawery Konopka.

Kraków, 15 czerwca 1890 r.

Wieniec dzieci polskich dla Mickiewicza.

„Kurier Polski“ otrzymał następujące pismo: „Szanowny Redaktorze! Uczmy dzieci kochać naszych wielkich ludzi, uczmy ich wdzięczności dla tych co pracowali dla nich. Rucam myśl, żeby ze składek ofiarowanych przez dzieci złożyć wieniec na trumnie ś. p. Mickiewicza. Na jedną wstędkę napis: *Od dzieci polskich, Adamowi Mickiewiczowi* — na drugiej pierwszy wiersz z „Powrotu Taty“: „*Pójdźcie o dziatki, pójdźcie wszystkie razem*“. Na początek składam w imieniu Ninsi 1 złr.

Matka“.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 17 czerwca.

* **Doniesienia urzędowe.** Dyrektor seminarium dr. Ernst z Tachlii przeniesiony został do seminarium nauczycielskiego w Fuldzie.

* **Najprzew. ks. Biskup Likowski** wyjechał dziś pociągami rannym do Antonina na pogrzeb ś. p. Bogusławowej Radziwiłłowej.

* **Nieustająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim** otwarta jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 zrana do 3 po południu, a w niedzielę i święta od godziny 12 do 4 po południu.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcja Towarzystwa Sztuk Pięknych.

* **Zwyczajne posiedzenie** wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się jutro (w środę) 18 b. m. o godzinie 6 wieczorem. Porządek obrad: 1) Referat p. K. Koszutskiego o manuskrypcie F. Sygniewskiego „O żegludze“. 2) Komunikat hr. Cieszkowskiego z dziedziny bakteriologii. 3) Wnioski członków.

Dr. J. Ulatowski, sekretarz.

* **Walne zebranie** członków wydziału lekarskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w sobotę dnia 21 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Młyńskiej 26.

Dr. Teodor Dębniński.

* **Zabawa latowa** tutejszego Towarzystwa Przemysłowego odbędzie się w niedzielę dnia 29 b. m. w wili Gehlena z programem bardzo urozmaiconym. Dobra komunikacja i piękny ogród p. Szermiera przyczynią się zapewne do licznych zebrania się publiczności, która zresztą chętnie zawsze podąża za majówkami Towarzystwa Przemysłowego.

* **W niedzielę** po południu utonął w Warcie Anastazy Alankiewiczówna, 9-letnia córka szewca p. Stanisława Alankiewicza. Bawiąc się z kilku dziećmi, potknęła się niezawodnie i wpadła do wody; zwłok dotychczas nie odnaleziono.

* **Buk.** Pomiędzy Otuszem a Poznaniem rzucił się w sobotę po południu malarz H. Noak z Kolska pod koła pociągu towarowego. Konduktorowi, który to spostrzegł, nie udało się już powstrzymać lokomotywy, która z całym pędem przejechała przez Noaka i odciała mu głowę od tułowia.

* **Gniezno.** Majówka Towarzystwa Starych Przemysłowców w Gnieźnie odbyła się w niedzielę przy najlepszej pogodzie i licznych udziałach publiczności. Bawiono się doskonale — poloneza prowadził prezes Towarzystwa, pan E. Grodzki z panią Władysławową Wierzbicką. Pogoda utrzymała się do końca — ale dla chłodu wieczornego mnóstwo gości nabiło się kataru.

* **Miejska Górka, 14 czerwca.** (Uroczystość Bożego Ciała). Piękne powietrze sprzyjało tegorocznym procesjom na Boże Ciała w stronach naszych. Miasteczko nasze znowu przez cały tydzień zielonością było umajone i uroczystą przybrało szatę. W samą uroczystość po sumie i kazaniu wyruszyła procesja na rynek, na której niósł Najśw. Sakrament nasz proboszcz ks. Chrusztowicz przy asyście jednego jeszcze kapłana. Przepięknie ubrane ołtarze zwracały oczy ludu wernego na siebie. Po procesji, która godzinę całą trwała, pojednali obaj księża do Sarnowy, także pięknie przystrojonej, gdzie znowu celebrował ksiądz proboszcz Chrusztowicz, a ewangelie śpiewali Miśkiewicz, proboszcz z Zakrzewa. W niedzielę wśród oktawy odbyła się procesja w klasztorze na Goruszkach. W oktawę Bożego Ciała rano druga procesja odbyła się po rynku w Miejskiej Górze, gdzie celebrował ks. proboszcz Chmieliński a ewangelie śpiewali ks. proboszcz Chrusztowicz i ks. Waśniński, proboszcz z So-białkowa. Chwila, kiedy przy słowach „*Pokłon i pienię*“ z pieśni „*Twoja część chwalebna*“, kapłan dał błogosławieństwo na 4 strony świata, wzruszyła wiernych i była podziwianą dla innowierców, którzy tu widzieli głęboką wiarę naszego polskiego ludu. — Do sąsiedniego Łaszczyzna przychodzi jako proboszcz ks. Grana-towicz, administrator z Ponieca. — Od 15go rozpoczęła się misja w Krobi. — Wspaniały czerwony ornat na Zielone Świątki zakupił nasz ks. proboszcz ze składek parafian, które sam po kościele zbiera — ze składu pp. Heydukiego i Eichstaedta w Poznaniu.

* **Leszno.** Sąd przysięgłych skazał kowala Kominowskiego z Wielichowa na 4 lata więzienia i utratę przez 4 lata praw honorowych za pobicie i poranienie stelmacha Poznańskiego, wskutek czego tenże umarł.

* **Chelmiska dycezya.** Ks. Józef Szotowski, który przeszedł 5 lat sprawował duszpasterstwo nad robotnikami polskimi w Westfalii, został mianowany radcą parafii w Wudzinie w dekanacie furdoskim.

* **Z parafii Lamkowskiej** piszą do „Gazety Olsztyńskiej“ co następuje: „Dnia 6 b. m. przybył Najprzew. ks. Biskup z Wartemborka do Lamkowa. Wioski, przez które Najprzew. ks. Biskup przejeżdżał były pięknie przystrojone, a najbardziej wioska Kronowo; bo tam się wziął polski lud do pracy dla czcigodnego gościa i każdy swoją miłość do niego pokazał, bo ufał polski lud jakiejś radości się za to doczekał, to jest przywrócenia nam polskiego nabożeństwa w kościele. Zebrali się też polski lud przed plebania, chcąc się udać do Najprzew. ks. Biskupa z prośbą, ale że było wiele księży w tym dniu, trudno się było do ks. Biskupa dostać, bo nawet byli księża z dalekich parafii, wychodził jeden dobrodziej i zapytuje się nas, czego żądamy. Na to odpowiedzieliśmy, że chcemy Najprzew. ks. Biskupa prosić, aby nam było przywrócone polskie nabożeństwo w kościele; nie żądamy wiele, tylko porówno z Niemcami, aby w jedne niedziele było polskie, a w drugą niedzielę niemieckie nabożeństwo. Na to ów dobrodziej odpowiedział, że się mamy z Niemcami ugodzić na takie nabożeństwa, gdyż tego nie może ani ksiądz, ani Biskup uczynić i jeszcze inne rzeczy wygadywał. — Zdała przysłuchiwał się tej rozmowie jakiś człowiek z długą, złotą brodą, który też z plebanii wyszedł. Ten przystąpił do nas i powiedział, że my nie potrzebujemy ani księdza, ani Biskupa, że my Polacy mamy swoich, do których się udać mamy, to jest do Szczepańskiego z Lamkowa i do Liszewskiego z Olsztyna, niech ci nam pomogą. Ten mądrała miał to być jakiś burmistrz. — Dociał nam jeszcze ksiądz z Biesowa, bo powiedział: Pożarliście jednego księdza, teraz chcecie pożreć i drugiego. — Dobry przystąpił amtsvorsteher K. i powiedział: Kinder, das hilft Euch nichts, macht dass ihr nach Hause kommt. Po takich oszczerstwach i docinkach musieliśmy się porozchodzić. — „Gazeta Olsztyńska“ dodaje do tego od siebie następujące uwagi: „Nam się zdaje, że Najprzew. ks. Biskup nie nie wiedział, że polscy parafianie Lamkowscy chcieli z prośbą do Niego przybyć, boć sądzimy, że Najprzew. ks. Biskup byłby ich przyjął, wysłuchał i sprawiedliwość wyrządził, co zresztą i teraz jeszcze uczynić może, gdy się o tem zająć dowie. Nie zważamy też na brednie owego niy burmistrza z czerwona brodą, boć tak jeszcze daleko, dzięki Bogu, na Warmii nie doszło, żeby burmistrz małego miasteczka mógł burmistrzować w dycezyi i naznaczać zastępców Biskupa, do których się parafianie polscy zwracają mają. Najbardziej ubolewamy nad tem, że ks. proboszcz z Biesowa taką obelgę rzucił parafianom polskim w Lamkowie, że pożarli jednego księdza, a teraz chcą pożreć drugiego. Że parafianie żądają polskiego nabożeństwa, to zaraz ksiądz nam umrzę. Toć umierają i księża w parafiach niemieckich, gdzie Polaków wcale nie ma. Polacy jeszcze nikogo nie pożarli, ale są inni, co by ich pożreć chcieli. Dziwna też rzeczą jest, że ksiądz ów w Biesowie siedzi, gdzie także połowa parafian jest polską i nie ma obawy, aby go ci parafianie „pożarli“.

* **Toruń.** Na Mokrem pozostawili rodzice dwoje drobnych dzieci w izbie. Za powrotem znalazła je matka leżące na podłodze już prawie bez życia, a izbę pełną dymu z palących się podłogi. Pan dr. Jankowski przybiegł szybko z pomocą i usiłnem a umiejętnem staraniem po długich usiłowaniach przywrócił dzieci do życia.

* **Udajęmy się** do Zakopanego, w ogóle do Tatr, polecamy ilustrowany „Przewodnik do Tatr i Pienin“ Walerego Eljasza. Kilka-naście egzemplarzy tego Poradnika mamy na składzie. Cena 3 marki.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 18go czerwca śś. Marka i Marcelego.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Wydawnictwo „Katolika“** ogłasza co następuje:

Opuściły prasę dwie bardzo piękne książeczki, stosowne dla młodzieży i to:

- 1) Na drogę życia, złota książeczka dla młodzieńców chrześcijańskich.
- 2) Na drogę życia, złota książeczka dla młodzieńców chrześcijańskich.

Cena za każdą 10 fen., z przesyłką 14 fen. Kto kupi od razu 50 egzemplarzy płaci tylko 4,50 marek i odbierze przesyłkę franko.

Kto kupi od razu 100 egzemplarzy płaci tylko 9 marek i odbierze przesyłkę franko. Przy zamówieniu 60 lub 100 egzemplarzy następuje powyższe zmniejszenie ceny także i wtedy, gdy zamawiający żąda tyle z jednej, tyle z drugiej książeczki, byle ogólna liczba wynosiła 50 lub 100 lub więcej. Polecamy te książki łaskawym względem rodziców i opiekunów, a także Przew. Księżu Dobrodzieci. Książeczki są stosowną pamiątką na dzień przystąpienia do pierwszej Komunii św. Kto kocha młodzież i chciałby ją wiedzieć doskonałą się w duchu chrześcijańskim, niech jej da w ręce te książeczki. Każdy młodzieniec i każda dziewczynka powinni mieć „Złotą książeczkę“ w książce od nabożeństwa. W każdej rodzinie chrześcijańskiej być powinna.

Na żądanie przesyłamy za 23 fenigi po egzemplarzu na okaz.

Wydawnictwo „Katolika“ w Bytomiu (Beuthen O./S.)

Przybyli do Poznania.

Poznań, 16 czerwca.

BAZAR. Ks. Golski z Ameryki, Chłapowski z Szoldr, Łącki z Koninka.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Waszkiewicz ze Strzałkowa, ks. dr. Gieburowski z Odolanowa, ks. Robowski z Pily, Kotarski z Przecławia, Kaczkowski z Warszawy, Engel z żoną z Magdeburga, Meissner z Wrocławia, Richter z Ludwig, Morgenstern, Rubin, Neymann i Wiedwig z Berlina, Amulung z Kępna, Nix z Gubeny.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowej, przyjmą z podziękowaniem stare płótno którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dzieł opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmagą. Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowej, Poznań.

Telegram giełdowy

Berlin, 17 czerwca 1890. Kursa końcowa.

	Kurs z dnia	16	17
Poznań stałej.			
na czerwiec-lipiec		202 50	202 75
na wrzesień-październik		180 10	179 —
Żyto stałej.			
na czerwiec-lipiec		151 —	151 75
na wrzesień-październik		146 50	146 50
Olej rzep. słabo.			
na czerwiec		70 10	69 50
na wrzesień-październik		56 60	56 10
Okowita spok.			
eksportowa		35 20	35 40
na czerwiec-lipiec		34 50	34 50
na lipiec-sierpień		34 70	34 70
na wrzesień-październik		35 10	35 —
na wrzesień-październik		25 —	—
spółczywa		55 20	—
Owies			
na czerwiec		163 —	163 25
Wyp. żyta wap.		20 000	10 000
Wyp. okowity kw. eksportowa		0 000	0 000
" " " " " " " "		14	16
Kurs z dnia			
Consol. 4 1/2%		106 30	106 30
Consol. 3 1/2%		100 70	100 50
Poznańskie 4 1/2% listy zastawne		101 50	101 60
Poznańskie 3 1/2% listy zastawne		98 30	97 75
Poznańskie listy rentowe		102 00	102 50
Austriackie banknoty		174 10	173 90
Austriacka renta srebrna		77 10	77 40
Rosyjskie banknoty		235 10	234 25
Rosyjskie listy zastawne		100 —	99 90
Polskie 5 1/2% listy zastawne		68 25	68 10
Polskie likwidacyjne listy zast.		65 50	65 25
Węgierska 4 1/2% renta złota		89 25	89 30
Węgierska 5 1/2% renta papier.		86 40	86 25
Austriackie kredytowe akcje		165 —	165 —
Austriackie francuskie koleje		100 50	100 10
Lombardy		60 50	60 75
Ugryscobienie: słabo.			

Szoceoln. 17 czerwca 1890. (Kursa końc.)

	Kurs z dnia	16	17
Poznań stałej.			
na czerwiec-lipiec		183 50	183 50
na wrzesień-październik		176 —	174 —
Żyto stałej.			
na czerwiec-lipiec		150 50	150 —
na wrzesień-październik		146 —	143 50
Olej rzep. spok.			
na czerwiec		71 50	71 50
na wrzesień-październik		56 —	55 70
Okowita niemn.			
w miejscu spółczywa		54 60	54 60
" " " " " " " "		34 80	34 70
" " " " " " " "		34 20	34 10
" " " " " " " "		34 70	34 60
Petroleum			
w miejscu		11 85	11 85

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Berlin, 16 czerwca. Miejskie targowisko centralne. (Urządowe sprawozdanie dyrektora). Na sprzedaż spożyczone (wliczając spód wczorajszy i przedwczorajszy) 3794 sztuk bydła rogatego, 10022 sztuk trzody chlewnej, 2045 cielat, 26922 skopów. — Bydło rogate. Targ rozwijał się powoli przy odpowiednim eksporcie; wszystkiego nie rozkupiono. Towar średni, bardzo licznie dostawiony, nie osiągnął zupełnie cen starych. Płacono za gatunek I 57—62 mkr., za gatunek II 51—54 mkr., za gatunek III 47—50 mkr., za IV 43—46 mkr. za 100 funt. wagi mięsnej. — Trzoda chlewna. Handel był już wczoraj wielce ożywiony, chociaż eksport nie tak wielki, jak przed tygodniem. Ceny podskoczyły dziś jeszcze więcej, aniżeli wczoraj. Wszystko rozkupiono. Płacono za gatunek I 57—60 fen., wyborowe sztuki wyżej, za gatunek II 51—56 fen., za gatunek III 40—50 fen. za funt wagi mięsnej. — Skopy. Usposobienie było już wczoraj i przedwczoraj spokojne lecz stałe, dziś natomiast, mimo odpowiedniego eksportu, tak cen starych nie osiągnięto. Wszystkiego nie rozkupiono. Płacono za gatunek I 52—54 fen., za najdelikatniejsze angielskie jagnięta do 57 fen., za gatunek II 50—53 fen. za funt wagi mięsnej. Waga mięsna jest to waga wszystkich czterech ćwiartek, na które zapłacono za sztukę cenę, lecz po odciągnięciu przeciwojęwej wartości za skórę, łeb, nogi, trzewia itd., rozdzielona została.

(K) Poznań, 17 czerwca. — (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powiatu. pochm. Żyto: bez handlu. Okowita: cicho.

Cena wypowiadz. — Wypowiedziano — w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 54,00 pl., 50-ta 54,10, maj 50-ta 54, —, 70-ta 34,70, czerwiec 70-ta 54,00, 70-ta 34,10, lipiec 50-ta 54,20, 70-ta 34,30, sierpień 50-ta 54,50, 70-ta 34,60 m., wrzesień 50-ta 54,50 70-ta 34,60 m.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —, Htrów. Cena wypowiadziana —, mkr. w miejscu bez beczki 50-ta 54,10 mkr., 70-ta 34,20 mkr., maj —, mkr., sierpień 50-ta —, —, 70-ta 34,60 m.

Poznań, 17 czerwca. — Ceny młk. Pszenica 27,50, rżana 28,50 za 100 młk.

Wrocław, 16 czerwca 1890.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum., —, —, wypowiedziano —, —, litr, upłn. wypowiedziano —, —, na czerwiec (50-ta) 53,90 żąd., (70-ta) 34,00 żąd., na czerwiec-lipiec (50-ta) 53,90 żąd., (70-ta) 34,00 żąd., sierpień-wrzesień (70-ta) 34,10 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 17 czerwca: żyto 155,00 mkr., pszenica — mkr., owies 162,00 mkr., rzep —, —, m., olej rzepiowy 72, —.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mkr. podat konsum.) dnia 16 czerwca: (50-ta) 53,90 mkr., (70-ta) 34,00 mkr.

Postanowienia miejskiej deputacyi targow.	Za 100 kilogramów					
	ciężki		średni		lekki towar	
	naj- wyż.	naj- niż.	naj- wyż.	naj- niż.	naj- wyż.	naj- niż.
	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.
Pszenica biała	18 10	18 90	18 50	18 10	17 50	17 00
złota	18 00	18 70	18 40	17 00	17 40	16 90
Żyto	16 70	15 50	14 20	15 00	14 80	14 70
Jęczmień	16 00	15 50	14 80	14 30	13 50	12 00
Owies	16 40	16 20	15 70	15 50	15 30	15 10
Groch	18 00	17 50	16 50	16 00	16 00	15 50

